

I N T R O D U K C J A

ROCZNIKI HUMANISTYCZNE
Tom XLVII, zeszyt 1 – 1999

STEFAN SAWICKI

Lublin

OD STRONY SŁABSZYCH

Skrzypce są nagie. Mają chude ramionka. Niezdarnie chcą się nimi zasłonić. Płaczą ze wstydu i zimna. Dlatego. A nie, jak twierdzą recenzenci muzyczni, żeby było piękniej. To nieprawda.

Skrzypce

Recenzenci muzyczni to opinia oficjalna. Skierowana ku estetycznej stronie skrzypcowego „płaczu”. Poeta jednak dociera do rzeczywistości nieoficjalnej: nagiej, chudej, niezdarnej. I w niej dostrzeżona, „uboga” motywacja jest mu bliższa – bliższa wyczuwanej prawdy.

Skrzypce mogą być wprowadzeniem w świat poezji Zbigniewa Herberta. Aksjologicznie nacechowany, s t a j e s i ę on pomiędzy pozorem oficjalności a prawdą rzeczywistości drugorzędnej, rzeczywistości „drugiego obiegu”.

Obok idealnie wyrzeźbionych kształtów ludzi i bogów spotykamy w tym świecie słabych, małych, wahających się. Obok możliwych postaci „ze szczytu schodów” – cichych, prywatnych uczestników historii. Poprawnym czy też „kłaniającym się okolicznościom” przeciwstawia Herbert autentycznych, bo „innych”, nawet wśród aniołów. Bezwzględny i okrutny – ich ofiary. Tyle szumnym, co pustym manifestom – bolesną, pełną szlochu realność istnienia. Doktryny o niewzruszonym stopniu pewności (również doktryny religijne) kwestionują w tym świecie ci, którzy – w imię biblijnie rozumianej sprawiedliwości – „łamią znowę ostrożnych”. Apokaliptyczne niemal sytuacje unieważniają ci, których miłość silniejsza jest niż śmierć. Na tle złotych szat możliwych tego świata ukazywani są bici w twarz, głodzeni, ci,

po których pozostają tylko „guziki z żołnierskiego płaszcza”. W rzeczywistość, która przygniata blichtrzem, podłością i zniewoleniem, wprowadza poeta „obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów”.

Poezja Herberta staje się – jak już wspomniałem – pomiędzy tymi wielorako zestawianymi i cieniowanymi opozycjami. Odróżniają one utwory, ale też przebiegają wewnątrz poszczególnych tekstów, zdarzeń, również postaci:

Najpiękniejsza jest Nike w momencie
kiedy się waha
prawa ręka piękna jak rozkaz
opiera się o powietrze
ale skrzydła drżą

(*Nike która się waha*)

Przywoływane opozycje są źródłem poetyckich ewokacji. Oba ich człony są ważne: uobecniają specyficzne jakości Herbertowej poezji. Ale poeta bliższy jest stronie słabszej: raczej drżenie niż rozkaz, raczej przegrani niż zwycięzcy, raczej „inni” niż normalni. Wszystkich, różnorodnie ubogich, otacza „kręgami żalu”. Nie jest to jednak sentymentalne współczucie kogoś z zewnątrz. Raczej tragiczny „żał” samej rzeczywistości, że jest taka, a nie inna. Jakieś wszechobecne *lacrimae rerum*, które utrwala – współ-czując – poeta:

[...] żyłki marmuru w termach Dioklecjana to są pęknięte naczynia
krwionośne niewolników z kamieniołomów.

(*Klasyk*)

Nawet „żał” w wierszach autotematycznych ma jakiś rzeczowy, stwierdzający odcień. Przegrana ujawnia przy tym w wierszach Herberta równocześnie wymiar zwycięstwa, choćby to zwycięstwo było tylko wiernością wobec uznawanych wartości czy też uświadomieniem sobie własnych błędów. Nasuwają się tu jako kontekst interpretacyjny ewangeliczne błogosławieństwa. To one przecież w tym, co oficjalnie drugorzędne lub tylko pozornie akceptowane, dopatrują się istotnych wartości. Ubodzy, smutni, cisi, prześladowani, sprawiedliwi, czystego serca, czyniący pokój są bohaterami kodeksu chrześcijańskiej, a właściwie ogólnoludzkiej moralności. To wszystko, co dzieje się w nieoficjalnej sferze Herbertowej poezji, w drugim obiegu jej rzeczywistości, mogłoby się zmieścić w tym kręgu ludzi, którym Ewangelia ofiarowuje aż osiem błogosławieństw.

Wydaje się też, że perspektywa ośmiu błogosławieństw była drogą, która zbliżała Herberta-poetę ku Bogu. Za świat widziany w tej perspektywie dziękował on Stwórcy w *Modlitwie Pana Cogito-podróżnika*, w tej też perspektywie – pokory, kenozy – dokonywał „na moment przed codą” osobistego rachunku sumienia w *Brewiarzu*:

Panie

wiem że dni moje są policzone
zostało ich niewiele
Tyle żebym jeszcze zdążył zebrać piasek
którym przykryją mi twarz

nie zdążę już
zadośćuczynić skrzywdzonym
ani przeprosić tych wszystkich
którym wyrządziłem zło
dlatego smutna jest moja dusza

życie moje
powinno zatoczyć koło
zamknąć się jak dobrze skomponowana sonata
a teraz widzę dokładnie
na moment przed codą
porwane akordy
źle zestawione kolory i słowa
jazgot dysonans
języki chaosu

dlaczego
życie moje
nie było jak kręgi na wodzie
obudzonym w nieskończonych głębiach
początkiem który rośnie
układa się w słoje stopnie fałdy
by skonać spokojnie
u twoich nieodgadnionych kolan

(*Brewiarz [IV]*)

Czy znaczy to, że Herberta można uznać za poetę chrześcijańskiego? Wymiar sakralny jego poezji nie jest dotąd dobrze zbadany. Rzecz jest skomplikowana i – mimo kilku prac poruszających tę problematykę – wymaga dalszych pogłębionych badań analitycznych. Obok nurtu jasnego – błogosławieństw i afirmacji, istnieje stale w jego poezji nurt mroczny – wątplenia i sprzeciwu. Oba są ze sobą silnie splątane, trudno je często rozsupłać. Wieloznaczność tekstów wzmacnia przy tym ironia. Sądzę jednak,

że głębsze wniknięcie w twórczość Herberta zakwestionuje przekonanie tych krytyków, którzy chcieliby widzieć w poecie tylko przedstawiciela laickiego humanizmu.

Mówi się czasem, że problematyka moralna w jego utworach nie ma głębszej motywacji, że transcendencja, którą ujawnia jego poezja, jest transcendencją pustą. Myślę, że są to sądy pochopne. Dotychczasowe rozpoznania skłaniają raczej do mniemania, że poszukiwania przez poetę odpowiedzi na zasadnicze pytania dotyczące człowieka, jego egzystencji, zwłaszcza jego postawy moralnej; że droga, na której tych odpowiedzi poszukiwał, są bardzo bliskie chrześcijaństwu.

Zbigniew Herbert należy do najwybitniejszych poetów polskich drugiej połowy XX wieku. To był powód główny, który sprawił, że Katolicki Uniwersytet Lubelski jemu właśnie – po Czesławie Miłoszu – postanowił nadać najwyższą godność, jaką dysponuje, doktorat *honoris causa*. Nie bez znaczenia była jednak i jego postawa moralna, a także i to, że godność tę otrzymałby pisarz, którego twórczość jest świadectwem uczenia się prawdy o człowieku i świecie – w kręgu ewangelicznych błogosławieństw.

Choroba poety, a potem śmierć uniemożliwiły realizację tej decyzji. Miała ona być uroczystym hołdem całej uniwersyteckiej społeczności. Tom „Roczników Humanistycznych” poświęcony twórczości bliskiego nam pisarza niech będzie hołdem innym, takim, jaki jest obecnie możliwy.

FROM THE POINT OF VIEW OF THE WEAKER

S u m m a r y

The world of Zbigniew Herbert's poetry that is characterised by its axiological element, is happening between the appearance of its official character and the truth of the secondary reality. The poet sympathises with that weaker reality and he surrounds it with "circles of sorrow". Evangelical blessings are referred to as the interpretative context.

Translated by Tadeusz Karłowicz